

# Stanisław Grzegorz Schuch

Witold Duński

## Stanisław Grzegorz Schuch, hipolog.

Urodził się 12 marca 1892 roku w Warszawie. Zmarł 5 marca 1982 roku w Warszawie. Spoczywa na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim.

Ojciec Adolf Wiktor. Matka Helena z domu Malcz. Brat Adolf. Żona Stefania Jadwiga z Hamanów. Synowie Piotr, Stanisław Kazimierz.

Absolwent Wyższej Szkoły Rolniczej w Warszawie, dyplom inżyniera rolnika otrzymał w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w 1926 roku.

W 1982 roku w Koniu Polskim, Adam Nałęcz-Sosnowski, wybitny hodowca, w pełnym emocji wspomnieniu o Stanisławie Schuchu zaczął swoje wspomnienie pośmiertne od słów A. H. Sandersa, myśliciela, hipologa.



„Artysta nadający kształt plastycznej glinie lub wyczarowujący postacie z marmuru, stwarza pewną koncepcję, a świat głosi jego triumf... Jak więc należy ocenić pracę człowieka, który musi najpierw stworzyć postać w swym umyśle, a którego jedynymi narzędziami są prawa dziedziczności, selekcji chowu osobowego, krzyżowania i żywienia, a jedynym materiałem ciało i krew dostępne tylko pośrednio. Hodowca zwierząt kieruje samym życiem. Możliwości jego sztuki są niemal nieograniczone”.

O Stanisławie Schuchu rozmawialiśmy w mieszkaniu Adama Nałęcz-Sosnowskiego w Sopocie.

Miał siedem lat kiedy, trzymając się za rękę ojca Adolfa Wiktora, inżyniera, absolwenta Politechniki w Rydze, który pracę zaczął w Zarządzie Kanalizacji i Wodociągów w Warszawie, gdzie był kierownikiem stacji filtrów, poszedł na Pole Mokotowskie, po którym biegały konie. Konie wyścigowe. Od tamtego, 1899 roku, konie pełnej krwi zajmowały w jego sercu i życiu szczególne miejsce, ale nie wypełniały serca do końca. Znajdowało się w nim miejsce dla koni ciężkich, sokólskich, osmiańskich, które tworzył.

W 1911 roku, po ukończeniu Gimnazjum Ziemi Mazowieckiej, miał praktykę w majątku Ułęż Stanisława Janickiego pod Rykami, tam, gdzie przed 1939 rokiem ostatnie loty wykonywał z podchorążymi lotnictwa Szkoły Orląt w Dęblinie, porucznik instruktor Witold Urbanowicz, as polskiego lotnictwa w II Wojnie Światowej.

Miał osiemnaście lat, gdy w 1910 roku pojechał rowerem do Janowa Podlaskiego, gdzie w Państwowej Stadninie Koni spotkał się i rozmawiał z Ryszardem Aleksandrem Zoppim i pracownikami stadniny. Napisał później:

„Ta wizyta w Janowie stała się punktem zwrotnym w moim życiu, odtąd bowiem opanowało mnie silne zainteresowanie hodowlą koni i wytyczyło linię życia, określiło dziedzinę pracy, której mogłem poświęcić się w pełni”.

Na studiach przemysłowo rolnych, Józefa Mikołajewskiego, które rozpoczął w 1912 roku, była Stadnina Koni w Widzowie i krótkie praktyki. Z Janem Grabowskim, Bronisławem Walickim założyli Kółko Hipologiczne. W 1914 roku był na wycieczce zorganizowanej przez profesora Zygmunta Moczarskiego w Anglii i Irlandii. Widział tam wspaniałe konie wyścigowe i mógł patrzeć na ich trening. Z Janem Grabowskim miał praktykę hodowlaną w stadninie koni czystej krwi w Sławucie Romana księcia Sanguszki na Wołyniu. W 1916 roku po studiach jest inspektorem do spraw chowu koni w Centralnym Towarzystwie Rolniczym.

W Polsce już Niepodległej w 1919 roku jest inspektorem technicznym w Zarządzie Stadnin Państwowych. Będąc Komisarzem w latach 1921 - 1930 zajmował się po raz pierwszy w życiu rewindykacją polskich koni z Niemiec i kupowaniem klaczy i ogierów do polskich stadnin. Od 1932 do 1932 roku jest naczelnikiem Wydziału Hodowli Koni w Departamencie Hodowli Koni Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Przyczynił się do odbudowy Stadniny w Janowie Podlaskim, założenia Państwowej Stadniny Koni w Racocie i rozwoju Państwowej Stadniny Koni pełnej krwi w Kozienicach.

W 1932 roku, po reorganizacji ministerstwa, jest w Towarzystwie Zachęty Hodowli Koni w Polsce. Zajmuje się wyścigami koni. Jest pomysłodawcą nagradzania przez Towarzystwo jeźdźców na konkursach hipicznych w Łazienkach. Poznaje dokładnie wyścigi koni w Anglii, Francji, Niemczech. Staje się autorytetem międzynarodowym. Od 1936 roku jest sekretarzem generalnym Towarzystwa Związku Hodowców Koni - TZHK w Polsce.

- Dzięki Schuchowi do Polski przybyły Villars, Bafur, Manton King's Idler i Mah Jong, powiedział Adam Nałęcz-Sosnowski. Za jego przyczyną, w ramach spłacania długów przez Niemców, przyszły do Racotu konie ze Stadniny w Beberbeck, w latach 1928 i 1929 stawka norfolkbretonów, do Janowa Podlaskiego ogiery gudbrandsdalskie ze Szwecji, które odegrały swoją rolę w tworzeniu konia sokolskiego i oszmiańskiego.

Wojna Światowa rozpoczęta we wrześniu 1939 roku była dla Stanisława Schucha także przeżyciem osobistym, 2 sierpnia 1944 roku został rozstrzelany w Wilanowie syn Piotr, chorąży lotnictwa, żołnierz Armii Krajowej, pseudonim Szajba. Po nim w grudniu 1960 roku umarł drugi syn Stanisław Kazimierz, muzyk, skrzypek, żołnierz Powstania Warszawskiego. Musiał też przeżyć w 1972 roku śmierć swojej żony, Jadwigi, polonistki, autorki książek dla dzieci i młodzieży. Pisała słuchowiska radiowe, a jej książki były tłumaczone na niemiecki i holenderski. Sam pracował w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni, dbał o Tor Wyścigów Konnych na Służewcu. Pozwalała mu na to praca w niemieckim przedsiębiorstwie. Jeszcze w roku 1944, kiedy to w okresie Powstania Warszawskiego mieszkał w Świdrze pod Warszawą, pojechał jesienią do Lublina. Został naczelnikiem Wydziału Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Działa także w poszukiwaniu, odzyskiwaniu koni wyścigowych. Przygotowuje wyścigi w Lublinie i w Warszawie już w 1945 roku.

Cały czas podążał za frontem i ratował konie. Wyjeżdża do stref okupacyjnych angielskiej i amerykańskiej w komisji razem z generałem Leonem Bukojemskim. Ustala listę polskich koni w Niemczech, współpracuje z Zarządem Stadnin Polskich w Niemczech w 1946 roku, organizuje powrót koni do kraju. Naczelnik Wydziału Chowu Koni, następnie Centralnego Zarządu Hodowli Koni, usunięty w latach pięćdziesiątych ze stanowiska, musiał odejść na emeryturę mając sześćdziesiąt osiem lat. Czasy nie służyły takim ludziom, którzy potrafili więcej niż ich polityczni kierownicy i następcy. Adam Nałęcz-Sosnowski napisał w Koniu Polskim:

„Gdy w 1960 roku odchodził na emeryturę, pozostawił mocno ugruntowaną i zorganizowaną w Państwowych Stadach Ogierów i w Stadninach Koni hodowlę koni. Ta hodowla obecnie odnosi wiele sukcesów o znaczeniu międzynarodowym. Na sukcesy te zapracowali ludzie. Jego wychowankowie, ale fundamenty, które je umożliwiły, wymurował Stanisław Schuch, człowiek obdarzony niespotykanym talentem i wytrwałością w pracy”.

Do 1972 roku pracował częściowo na etacie w Państwowych Torach Wyścigów Konnych na Służewcu jako handicaper i członek Komisji Technicznej. Kiedy miał osiemdziesiąt lat pisał. Powstała Monografia Stadniny Koni Widzów-Skrzydłów, w której pracował mając osiemnaście lat, Monografia Stadniny w Kozienicach wspólnie z Andrzejem Starzyńskim.

Adam Nałęcz-Sosnowski napisał w Koniu Polskim:

„Pamiętam dobrze rok 1957 - czerwiec. Stanisław Schuch zapowiedział swój przyjazd na inspekcję hodowlaną do Stadniny Koni Rzeczna. Podnieceni radośnie tą wiadomością, kierownik Stadniny, Ludwik Pietrzyk i ja jako inspektor tamtejszego rejonu hodowlanego czyniliśmy starania by inspekcja wypadła jak najlepiej. Robiliśmy to nie ze strachu... Przyjechał, inspekcja wypadła bardzo dobrze. gdy kończyliśmy późnym wieczorem omawianie spraw hodowlanych, Stanisław Schuch raptem nawiązał do zjawiska astronomicznego, do komet. Opowiadał, jakie wrażenie na nim, osiemnastoletnim chłopcu, zrobiła w 1910 roku Kometa Halley'a. A czy wiecie, że dzisiaj powinna być widoczna Kometa Arenda Rolanda? Chodźmy. Noc była rześka i wtedy poznaliśmy innego Schucha. Naczelnik okazał się znawcą gwiazdowego nieba, pokazywał nam poszczególne gwiazdy, konstelacje, mówił o nich z wielkim zapałem - ujrzelśmy też poświatę komety!”